

*„Każde miejsce, które odwiedzasz staje się w jakiś sposób częścią Ciebie”.*

05.07.2019

Zaczynamy pasterką ☺ ha ha, rzecz jasna o 24.00 Mszą Świętą w koncelebrze naszych ukochanych księży – Mariana i Andrzeja Czajkowskich oraz Witolda Gładysia, mamy aż trzech ministrantów – Patryka, Maćka i Sławka – ekipa więc udana ☺ Następnie szybciućko do autokaru i prosto na lotnisko. Tu spotykamy się z naszą pilotką – Alicją. Trzymamy kciuki, przecież to pielgrzymka, wszystko musi się udać!

Jordania, a dokładnie mówiąc Jordańskie Królestwo Haszymidzkie, bowiem tak brzmi oficjalna nazwa kraju. Państwo zajmuje obszar 88,884km<sup>2</sup> i graniczy z Izraelem, Syrią, Irakiem i Arabią Saudyjską. Jordania dzieli się na trzy regiony geograficzne: Dolinę Jordanu, Wyżynę Wschodniego Brzegu z pięknymi wąwozami, zwanymi wadi oraz pustynię, która stanowi 80% terytorium kraju. Zwiedziliśmy najpiękniejszą, fascynującą część pustyni – Wadi Rum, ale o tych przeżyciach napiszę w dalszej kolejności.

Po przylocie czas na posiłek, rozpakowanie bagaży i maleńkie spa, wszyscy w gotowości do zwiedzania Pustynnych Zamków. Zaczynamy od Kasr al-Charana. Z daleka zamek nie wygląda imponująco. Dopiero z bliska widać, że jest całkiem spory. Sama budowla ma 2 piętra i mnóstwo pomieszczeń. Bardzo klimatyczne miejsce – czujemy się jakby zamek czekał na nasze przybycie od lat. Pomimo że sale są bez jakichkolwiek zdobień to ganiamy po schodach i ciągle odkrywamy nowe pomieszczenia i przepiękne widoki na otaczającą pustynię. Maciek robi zdjęcia, gdyż będzie nagrywał filmik, psyt! – to niespodzianka ☺ Ten zamek jest najlepiej zachowanym zamkiem pustynnym w Jordanii. Wyglądem przypomina twierdzę czy fortecę i najprawdopodobniej został zbudowany już w VIII wieku. To jedna z najstarszych budowli islamskich w tym regionie. Nie do końca wiadomo, jakie było przeznaczenie tego miejsca. Najprawdopodobniej był to karawanseraj – miejsce odpoczynku dla przejeżdżających tędy kupców. Jednak brak w okolicach źródła wody i popularnych szlaków handlowych stawia znak zapytania o cel tego miejsca. 15 km dalej znajduje się kolejny zamek – Qusayr Amra. Jest mniejszy od pierwszego ale znacznie bardziej bogaty w środku. Kolorowe freski z malowidłami ludzi zaskakują muzułmańskim autentyzmem. Malowane postacie nagich kobiet, zwierząt, sceny polowań, znaki zodiaku. Namalowano tu sceny tańca z przygrywającymi muzykami. Można dopatrzeć się ras zwierząt, które już dawno temu wyginęły! Styl malowideł przypomina nieco etiopskie freski w kościołach. Ten budynek również pochodzi z VIII wieku. Najprawdopodobniej był miejscem odpoczynku po polowaniach, jakie odbywały się w okolicy. Było tu źródło wody wykorzystywane również do łaźni. Miejsce jest wpisane na listę UNESCO. I ostatni - Al-Azraq jest dość spory. Jego długie na 80 metrów ściany otaczają duży centralny dziedziniec. W środku zobaczyć można ruiny meczetu pochodzącego z czasów Umajjadów. W każdym rogu fortecy znajdują się pozostałości wież. Co bardzo ciekawe do środka prowadzą oryginalne drzwi. Co jest w nich takiego ciekawego? Otóż to, że główne wejście zrobione zostało z dwóch ogromnych, płaskich głazów. Choć bardzo ciężkie – każde skrzydło waży około tony – te kamienne wrota wciąż mogą być łatwo przemieszczane, a wszystko to dzięki zastosowaniu oleju z drzewa palmowego. Kamienne drzwi raczej są rzadko spotykane, ale wybór budulca spowodowany został słabą dostępnością drewna. Jedyne w okolicy – drewno palmy – jest zbyt miękkie do tych celów. Dziwnym jest bądź co bądź, ale nigdzie nie spotkaliśmy turystów, czy jesteśmy sami w Jordanii? Co najmniej dziwne ☺

06.07.2019

Jordania jest Ziemią Świętą trzech wielkich religii monoteistycznych w taki sam sposób jak jest nią Izrael. Krainą prześlągniętą historią, często biblijną, za którą także podążmy my pątnicy. Dziś rozpoczynamy od poznania naszego przewodnika Fadiego i Cytadeli Jebel Al Qala'a, jest ona najwyższym punktem miasta położonym na wysokości 850 metrów nad poziomem morza. Warto odwiedzić to miejsce dla pozostałości świątyni Herkulesa, bazyliki bizantyjskiej, pałacu Umajjadów oraz widoków na miasto. Drugi najważniejszy zabytek Ammanu leży u podnóża cytadeli i jest dobrze widoczny z jej szczytu to teatr rzymski. Świetnie zachowany oraz odrestaurowany. Oryginalnie mógł pomieścić sześć tysięcy osób. Tuż przy wejściu do teatru znajduje się Muzeum Folkloru oraz Muzeum Tradycji Ludowych, gdzie oczywiście wchodzimy. Następnie Msza Święta, gdzie możemy powierzyć nasze intencje pątnicze. Kolejną atrakcją jest Zamek Krzyżowców – Al Karak, który służył jako twierdza Moabitów. Co dla niektórych może być zadziwiające – możemy o nim przeczytać w Biblii jako o mieście otoczonym murem. Dodatkowo zostało umieszczone na mozaikowej mapie w Madabie ☺ Po ruinach możemy spacerować swobodnie na kilku poziomach. Natkniemy się tu na pomieszczenia, które pełniły rolę kuchni, zbrojowni, stajni i kaplicy. Natomiast dzień wieńczymy niesamowitym miejscem - Wadi Musa to nic innego jak Dolina Mojżesza. Podczas swojej wieloletniej wędrówki, Mojżesz na znak dany mu od Boga uderzył laską w skałę i w tym miejscu wytrysnęło źródło. Spragnieni wędrowcy mogli napić się zimnej, krystalicznie czystej wody. Dziś w miejscu źródła stoi dom z charakterystycznymi kopułami na dachu. Wnętrze budowli skrywa basen z czystą wodą. Jordańczycy, wciąż przychodzą po wodę, wierząc, że zapewni im zdrowie i długie życie – my także nieomieszkaliśmy spróbować tej wody, jest rzeczywiście orzeźwiająca.

07.07.2019

Po nocnym odpoczynku – pobudka 5.30 – więc z tym odpoczynkiem to trochę na wyrost ☺ i śniadaniu wyruszyliśmy zwiedzić Petrę, która jest nazywana „perłą Jordanii”. Podziwialiśmy ruiny starożytnego miasta wykutego w czerwonym piaskowcu, stolicy królestwa tajemniczego plemienia Nabatejczyków. Szliśmy przez „siq”, który stanowi wejście do miasta wąską szczeliną pośród mieniących się różnymi kolorami skał, napawaliśmy się widokiem Skarbca Faraona, grobowców królewskich, pozostałością teatru. Sławne Różowe Miasto – starożytna Petra – to z całą pewnością największa atrakcja Jordanii, wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO. Na mnie i myślę, że na pozostałych osobach z naszej pielgrzymki wędrówka wiodącym do ruin wąwozem „siq” aż do wykutego w skale Skarbca Faraona była niezapomnianym przeżyciem. Cieszyliśmy oczy oglądając wykute w skalnych ścianach grobowce niespotykanych rozmiarów. Otaczająca sceneria jest przepiękna – wielobarwne piaskowce tworzą ogromne urwiska, wąskie wąwozy i olbrzymie skały. Bardzo urzekł mnie grobowiec zwany Skarbce Faraona, najpiękniejsza i najbardziej znana budowla Petry. Reprezentuje najbardziej charakterystyczny typ grobu nabatejskiego – wykute w litej skale pomieszczenia poprzedza fasada z ornamentami. Od Skarbca przeszliśmy jeszcze krótki odcinek wąwozu podziwiając mniejsze grobowce, a następnie wróciliśmy tą samą trasą do głównego wejścia na teren Petry. Oglądałam w przewodnikach fotografie tego unikatowego starożytnego miasta, ale to, co zobaczyłam na własne oczy niezwykle mnie zachwyciło. Żegnając się z urokliwą Petrą pojechaliśmy dalej, aby przeżyć w kolejnych dniach naprawdę fenomenalną przygodę.

08.07.2019

Pierwszy z dwóch wolniejszych dni, chętni odpoczywają nad Morzem Czerwonym – plażing, smażing i oczywiście pływanie. Natomiast w drugiej połowie dnia – to co marzy się wielu - pustynia Wadi Rum, która jest częścią Pustyni Arabskiej i jednocześnie jednym z najpiękniejszych zakątków na świecie. Pustynia Wadi Rum kusi turystów szeregiem atrakcji. Jedną z nich była naszym udziałem, bowiem podjechały 4 samochody terenowe, w których zajęliśmy miejsca i wyruszyliśmy na niecodzienną przejażdżkę po urokliwej pustyni po drodze oglądając godne podziwu miejsca. Dojechaliśmy do obozowiska Beduinów, którzy są bardzo otwarci, gościnni i mili, poczęstowali nas pyszną herbatką i oferowali do sprzedaży swoje produkty: mydła, herbaty, przyprawy i szereg innych. Wraz z kilkoma osobami z grupy wyruszyliśmy na szczyt góry wspinając się po gorącym, czerwonym piasku pustyni. Wejście było świetne, ale zejście to czysta przyjemność. Uczestniczyliśmy w Eucharystii sprawowanej na olbrzymim kamieniu zamiast stołu liturgicznego. Było to silne, wzruszające przeżycie. Tym bardziej, że sprawowana intencja była bardzo bliska naszej rodzinie. Bóg jest wielki, potrafił stworzyć tak różnorodną i niepowtarzalną naturę, a my jak ten piasek na pustyni jesteśmy malutcy. Jak tu się nie zachwycić? Na zakończenie naszej niezwyklej wyprawy jeepowej podziwialiśmy fascynujący zachód słońca wśród skał pustyni. Widok zapierający dech w piersiach. Tę chwilę uwieczniliśmy na zdjęciach, czyż mogą być nieudane? ☺

09.07.2019

Dziś autobusem bez dachu udajemy się do portu, gdzie czeka nas kolejna atrakcja – rejs statkiem po Morzu Czerwonym. Zaskoczeniem dla nas jest fakt, że kapitan puszcza nam hymn Polski – śpiewamy wszystkie zwrotki, jak to dobrze, że tradycją Szkoły Podstawowej w Skarżysku Kościelnym jest znajomość i śpiew wszystkich zwrotek – dzięki temu dzieci wychodzą w świat z doskonałą znajomością tej ważnej dla każdego Polaka pieśni. Na statku oczywiście tańce, przekąski i zabawa. W dniu statku jest szyba, dzięki której można podziwiać rafę koralową, przeróżnej maści rybki i inne żyjątka wodne. W wodach Jordanii żyje obecnie ponad 127 rodzajów formacji koralowych oraz więcej niż 450 różnych gatunków ryb. Oczywiście najlepsze zachowałam na koniec. Nurkowanie!!! Na początku podeszłam do tego sceptycznie, jednak nie należę do osób, które chowają się do szafy – i nie żałuję! Sprzęt dostaliśmy od załogi, jak również instrukcję postępowania. Nie da się tego z niczym porównać – najczystsza w swej prostocie – REWELACJA!!! Córka (osiem lat) mimo że dość dobrze radzi sobie z pływaniami odrobinę obawiała się zejścia do morza – jednakże obsługa łodzi wykazała się ogromną intuicją i wszyscy chętni bez problemu dotarli do wody. To co ukazało się naszym oczom – okazało się bezcennym widokiem. Rybki przepływające pod nami były różnokolorowe, a te piękne rafy koralowe, wprost nie do opisanego. Uważam, że przeżycia tego dnia, podobnie jak poprzedniego na długo zostaną w naszej pamięci, a śmiem twierdzić, że na zawsze ☺

10.07.2019

Naszą dzisiejszą przygodę rozpoczynamy od doliny Jordanu, gdzie przy samej rzece modlimy się uczestnicząc w Eucharystii, następnie z rąk księdza Mariana otrzymujemy symboliczny

Chrzest Święty w wodach Jordanu. Warte podkreślenia jest to, że w 2015 roku dokładnie na drugim brzegu Jordanu ten sam gest, z rąk tego samego kapłana przyjmowaliśmy będąc w Jerozolimie. Przeżycie ogromne, niedające się porównać z niczym – kiedy świadomie możesz wyrzec się szatana i odpowiedzieć na wyznania wiary, które czyta kapłan, mając świadomość, że kiedyś x lat temu przyniesiono Cię jako bezbronne dziecko, które nic nie rozumiało z tego co się działo a dziś, w miejscu, gdzie chrzczony był Zbawiciel masz możliwość i łaskę zrobić to w pełnej świadomości i z ogromną satysfakcją wynikającą z Twojej wiary!

Następnie udaliśmy się nad Morze Martwe. Po przyjeździe nad największą depresję świata (418 m p.p.m.) – jak nazywa się ten obszar – wcale nie byliśmy w „depresji”, wręcz przeciwnie cechowała nas pogoda ducha, dobry humor, a mnie osobiście wyśmienite samopoczucie. Poszliśmy „przywitać się” z Morzem Martwym, jednym z turystycznych symboli Izraela i Jordanii. Chyba wszystkie wycieczki i pielgrzymki mają w swoich programach kąpiel w słonych wodach tego jeziora, bowiem to właściwie nie jest morze, ale słone jezioro bezodpływowe, a kąpiel w nim to niepowtarzalne przeżycie. Całe popołudnie wypoczywaliśmy na plaży, zażywaliśmy kąpeli, korzystaliśmy z możliwości nałożenia na ciało „błotka”, aby „poprawić” urodę – takie naturalne spa ☺

11.07.2019

Jordańskie miasto Jerash, bo dziś zaczynamy od niego znajduje się ok. 50 km od stolicy Jordanii. Miasto 1000 kolumn, Pompeje Bliskiego Wschodu! Jerash to jedno z największych i najlepiej zachowanych miast starożytnego Rzymu. Miasto za czasów grecko-rzymskich nazywane było Geraza i przeżywało swoje najpiękniejsze lata! Do dziś historycy nie są zgodni co do tego, kiedy powstało Jerash, mówi się jednak o IV wieku p.n.e. i rozkazie zbudowania miasta od Aleksandra Wielkiego. Czasy świetności przypadać miały zaś na II w. i rzymskiego cesarza Trajana. Było jednym z najpotężniejszych miast antycznego Rzymu aż do momentu spustoszenia przez wojska perskie w VII wieku, a dalej po ogromnym trzęsieniu ziemi w VIII wieku. Geraza została zapomniana i opuszczona na wieki, w zasadzie aż do XIX wieku! Jakim cudem Geraza tak doskonale się zachowała? Przez wieki była zakopana w ziemi! Dlatego nie była tknięta przez człowieka, podobnie jak Petra. Antyczną Gerazę odkrył niemiecki podróżnik przemierzający Jordanię w XIX wieku. Jest to wyjątkowe miejsce, chociażby ze względu na kolumny już przeze mnie wspomniane, zdjęcia wychodzą rewelacyjnie ☺ Następnie podążamy do Madaby, tu oczywiście zdążamy do cerkwi świętego Jerzego, którą zbudowano na miejscu bizantyjskiego kościoła. Na podłodze w nawie głównej i bocznej znajduje się mozaikowa mapa Ziemi Świętej. Jest to główny cel większości wycieczek odwiedzających Madabę. Pochodzi ona z bizantyjskiej świątyni z około 560 roku. Powstawała przez sześć lat z dwóch milionów kawałków (wymiarów 16 na 6 metrów). Przetawiono na niej ziemię od Libanu do delty Nilu, od Morza Śródziemnego po Pustynię Arabską. Do dziś przetrwał kawałek, na którym jest Jerozolima, łódzie na Morzu Martwym, ryby w rzece Jordan i Jerycho. Każda miejscowość została podpisana w języku greckim. To najlepsza topograficzna mapa sprzed powstania współcześnie znanej kartografii. Znajduje się na niej 157 miast i wsi, które istniały między 542 a 570 rokiem n.e. Mozaika ta jest zarazem najstarszą zachowaną mapą Ziemi Świętej. Szczegółowo przedstawia Jerozolimę z czasów Bizancjum: mury miasta, Bramę Damasceńską, Bramę Złotą, Cytadelę Dawida, Bazylikę Grobu Pańskiego, Bab Sittnah Maryam, Bab an-Nabi Daoud. Nie ma co tu dużo mówić – to trzeba zobaczyć ☺ Nie mogło oczywiście zabraknąć soczku wyciśniętego ze świeżych

owoców pomarańczy – pycha ☺ I tak dobrnęliśmy do kolejnego ważnego na naszym pątniczym szlaku miejsca:

„Mojżesz wstąpił ze stepów Moabu na górę Nebo, na szczyt Pisga, naprzeciw Jerycha. Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan, całą – Neftalego, ziemię Efraima i Manassesa, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie, Negeb, okręg doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru. Rzekł Pan do niego: Oto kraj, który poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam go twemu potomstwu. Dałem ci go zobaczyć własnymi oczami, lecz tam nie wejdiesz. Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański. I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień. W chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, a wzrok jego nie był przyćmiony i siły go nie opuściły” (Pwt 34, 1-8)

Tak więc Góra Nebo (po arabsku Dżabal Naba) to miejsce śmierci Mojżesza. Miejsce ważne nie tylko dla chrześcijan. Mojżesz uznawany jest za wielkiego proroka także w islamie. W czasach cesarstwa bizantyjskiego miejsce to stało się celem pielgrzymek. Do XIII wieku wędrowano do Jerozolimy, Jerycha, Źródła Mojżeszowego i na górę Nebo, a potem do gorących źródeł Ma'in (relaks po trudach pielgrzymki). Po XVI wieku podróżnicy zastali tu już tylko ruiny. Dopiero w 1932 roku Franciszkanie z Jerozolimy wykupili to miejsce i rozpoczęli wykopaliska i odbudowę. Bazylika na Górze Nebo nie jest jakimś specjalnie spektakularnym budynkiem. Wrażenie robi raczej jej umiejscowienie na wysokiej górze górującej nad okolicą, może to i dobrze, łatwiej skupić się na modlitwie a tu właśnie uczestniczymy we mszy świętej – modlimy się w intencjach, które każdy z nas przywiózł na ten szlak pielgrzymkowy i za wszystkich, którzy przed wyjazdem prosili nas o modlitwę. Jeszcze tylko zdjęcie przy krzyżu oplecionym przez węża symbolizującym łaskę Mojżesza – dodam, że jest on całkiem nowy, gdyż wykonał go artysta z Florencji Giovanni Fantoni w 2000 roku z okazji przyjazdu w to miejsce naszego rodaka – papieża Jana Pawła II. Wielbicieli Indiany Jonesa może zainteresować historia o zaginionym skarbie. Z Górą Nebo wiąże się bowiem żydowska legenda zapisana w 2 Księdze Machabejskiej 2,4-6. Według niej to właśnie tutaj miałyby zostać ukryta po najeździe babilońskim (początek VI w. p.n.e.) Arka Przymierza. Gotowi na przygodę? – jakby to powiedział mój mąż ☺ Ostatnim punktem programu była wizyta w warsztacie zajmującym się produkcją mozaiki z czego słynie region Madaba – każdy zakupił małe co nieco dla siebie. Niestety nie udało nam się wizyta w twierdzy Macheront, gdzie Herod Antypas ściął głowę świętego Jana Chrzciciela – ale cóż, może jest to pretekst do odwiedzenia Jordanii po raz kolejny, kto wie ☺

12.07.2019

Wszystko co dobre, kiedyś musi się skończyć, czas wracać do obowiązków i codzienności – ale może tylko - na pewno do następnej pielgrzymki ☺ Wróciliśmy ubogaceni, pełni niesamowitych przeżyć duchowych i estetycznych. Był to czas radości, modlitwy, śpiewu i zadowolenia z przebywania razem w tych pięknych miejscach. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że dane nam było pielgrzymować po Jordanii i na pewno to, co przeżyliśmy jeszcze długo będzie nam towarzyszyć każdego kolejnego dnia.

Moje wspomnienia chcę zakończyć słowami Cicerona: „Nie ma innego sposobu na zbliżanie się ludzi do Boga, jak uczynić innych ludzi szczęśliwymi”.